Rok IV. Nr. 183 (932) Wilno, Sobota 13 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Ku chwale Ojczyzny.

Jedną z najpiękniejszych kart w historji walk narodu polskiego o niepodległość, jest okres wielkiej wojny światowej. W różnych krajach i na różnych frontach, w najokropniejszych warunkach tworzyły się wówczas polskie oddziały wojskowe, które mówiły światu całemu, że naród polski nie zginął i że z bronią w ręku dopominać się będzie o pogwałcone przez zaborców prawa.

W Małopolsce tworzy się pierwsze wojsko polskie—Brygada Marszałka Piłsudskiego. Na Zachodzie u boku Francji powstają polskie bataljony ochotnicze, które są kadrą dla późniejszej armji gen. Hallera.

I w Rosji od początku wojny były próby utworzenia polskich oddziałów wojskowych. Dzięki jednak wrogiemu stosunkowi rządu rosyjskiego do Polaków nie dały one zadawalniających wyników. Dopiero w czerwcu 1917 roku, kiedy armja rosyjska się rozpadała, dążenie Polaków do utworzenia polskich oddziałów wojskowych zaczęło znajdywać posłuch u rosyjskich władz naczelnych.

Powstały Związek Wojskowych narodowości polskiej na zjazdach domaga się wydzielenia Polaków z armji rosyjskiej i formowania oddziałów polskich, których kadrą miałaby być istniejąca już Dywizja Strzelców.

Ilość Polaków w armji rosyjskiej była b. wielka. W styczniu bowiem 1917 roku rosyjski sztab generalny wykazywał w szeregach armji „katolików" (Polaków urzędowa statystyka nie uznawała): 119 generałów, około 20.000 oficerów i 700.000 szeregowych. Jeśli do tego dodać około 100.000 jeńców wojennych, uchodźców i t. d.—liczba Polaków, których można było wcielić do oddziałów wojskowych sięgała miljona.

Po długich pertraktacjach z rządem Kiereńskiego udało się związkowi wojskowych polaków wymódz na nim zezwolenie na stworzenie polskich oddziałów, do których mogli wstępować ochotnicy Polacy, będący w armji rosyjskiej oraz poborowi. Oddziały te mogły być używane tylko na froncie niemiecko-austrjackim. Wówczas to rozpoczęła się właściwa historja Korpusu Wschodniego, pozostającego pod dowództwem gen. Dowbór Muśnickiego. Historja to niezwykle ciekawa, lecz szerszemu społeczeństwu naogół nie znana. Czeka ona szczegółowego opracowania. Tę rolę winien wziąść na siebie Związek Dowborczyków.

Dziś z całej Polski zjechali się do Wilna Dowborczycy na swój walny Zjazd, aby tu święcić dziesięciolecie utworzenia Pierwszego Korpusu Wschodniego.

Dziesięć długich lat minęło od tej pamiętnej chwili, kiedy rozrzuceni na olbrzymich terenach po różnych korpusach wielomiljonowej armji rosyjskiej Polacy upomnieli się z bronią w ręku o swe podstawowe, święte prawa narodowe, tworząc własne oddziały wojskowe, w polskich mundurach i pod polską komendą. I odtąd płynęły długie miesiące ciężkiej i znojnej mitręgi wojennej, przez jaką przechodziła szara brać żołnierska Korpusu Wschodniego, która, nie pomnąc na olbrzymie, piętrzące się przed nią trudności—jak Legjony Marszałka Piłsudskiego w Małopolsce i b. Królestwie—tak ona na dawnych wschodnich peryferjach Polski,—na stos rzuciła swój życia los, walcząc o najwyższy wówczas ideał Polaków — wolność Polski. Wspólne dla obu oddziałów polskich były cele, wspólne ideały. Za jedną sprawę lała się gorąca polska krew. I serce Leguna I-ej Brygady i serce Legjonistów z Korpusów Wschodnich jednako kochało Polskę. A czy życie bohaterów polskich padało w mundurach Korpusu Wschodniego pod Smoleńskiem, Bobrujskiem, Rohaczowem ect., czy w szarej kurtce legufiskiej nad Stochodem, Styrem, pod Kostiuchnówką, lub na słynnej Polskiej Górze, przezwanej przez Niemców Polenbergem — polska matka —ziemia jednako ich przyjęła.

Dziś więc, gdy Wy, Dowborczycy, zjechaliście do drogiego sercu każdego Polaka Wilna, witamy Was, jako tych, którzy w roku 1917—18 na polach bitew i w kazamatach bolszewickich i niemieckich kładli życie dla wspólnego nam wszystkim ideału—dla Wolnej Polski.

Od tych jednak pamiętnych, pełnych poświęcenia i bohaterstwa chwil minęło 10 lat. Powstał Związek Dowborczyków. Naczelne władze Związku nie utrzymały linji ideowej wytkniętej przedtem na polach bitew strugami krwi—poszły na pasku tych, którzy wzięli w monopol najświętsze nasze uczucie — patrjotyzm. Ten krok władz Związku Dowborczyków rozdzielił b. żołnierzy polskich na dwa, wzajem zwalczające się obozy. Do Związków b. wojskowych wprowadzono politykę i partyjnictwo.

Żołnierz jednak polski nie może wysługiwać się żadnej partji—musi on miłością i żołnierskiem oddaniem obejmować cały naród. Dlatego uważamy, że powinien istnieć jeden tylko Związek byłych wojskowych polskich, któryby zjednoczył wszystkich, co o Polskę walczyli. I tych, co w szarych kurtkach legufiskich zwalili pierwsi rosyjskie słupy graniczne i tych, co gineli pod Bobrujskiem, nad Dnieprem, na mroźnym Sybirze, w okopach francuskich, na Murmanie, Kaukazie, w Odesie, nad Dniestrem i wogóle wszystkich, co z bronią w ręku upominali się o prawo samostanowienia narodu polskiego o sobie.

Nadszedł bowiem już czas, aby zatrzeć wytworzone sztucznie przez partyjników różnice, dzielące b. żołnierzy polskich i aby stanąć pod jednym naprawdę szczerze apolitycznym i apartyjnym sztandarem z hasłem: „Ku chwale ojczyzny!".

Nie będzie wówczas to wzniosłe hasło wyzyskiwane przez macherów politycznych o znanej nam wszystkim fizjognomji,—dla partyjnych interesów.

Wiedy dopiero to szczytne i piękne hasło Dowborczyków będzie w pełni zrealizowane! *lit.*

Ucieczka gen. Zagórskiego

WARSZAWA, 12-VIII. (Pat). Gabinet ministra Spraw Wojskowych komunikuje co następuje:

Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych, powziął Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia generała brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego na wolną stopę. W związku z tem przewieziony został generał brygady Zagórski w dniu 6 b.m. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony p. ministrowi Spraw Wojskowych do raportu. W ciągu dnia 6 sierpnia uległ zmianie termin raportu gen. Zagórskiego u p. ministra Spraw Wojskowych i został przesunięty na dzień 8, względnie 9 b. m.

O zmianie terminu został gen. bryg. Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19-ej min. 45 na dworcu Wileńskim przez sztabowego oficera G. I. S. Z.-a, który to oficer występował z ramienia kompetentnych władz wojskowych. Podany został również dokładny przez tego oficera sposób, w jaki gen. Zagórski miał ostatecznie upewnić się o dniu i godzinie raportu u p. ministra Spraw Wojskowych.

Gen. Zagórski złożył w przechowalni na dworcu Wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabowy G. I. S. Z.-a miał do dyspozycji, w towarzystwie swego oficera sztabowego i drugiego oficera G. I. S. Z.-a, który towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna, pojechał z dworca Wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie na ul. Flory Nr. 3, który to adres wskazał jako miejsce zamieszkania.

Na Krakowskiem Przedmieściu przy ul. Trębackiej, poprosił gen. Zagórski o zatrzymanie samochodu, motywując, iż chce skorzystać z pobliskiej łaźni. Życzeniu gen. Zagórskiego stało się zadość, opuścił on samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie GISZ-a. Powyższe okoliczności zostały stwierdzone zeznaniami wspomnianych obu oficerów GISZ-a oraz szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że gen. Zagórski ani dnia 8, ani 9 b. m. nie stawił się do raportu u p. ministra Spraw Wojskowych, zaś prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć gen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożyła Prokuratura Wojskowa dochodzenie celem odszukania miejsca pobytu gen. Zagórskiego.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że gen. Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory Nr. 3 (mieszkanie rodziny gen. Zagórskiego) ani w danym mieszkaniu gen. Zagórskiego przy ul. Foksal Nr. 17, ani wreszcie u znajomych gen. Zagórskiego, których zdołano dotychczas w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu gen. Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane. Stwierdzono, że bagaż gen. Zagórskiego został w dn. 5 b. m. podjęty z przechowalni, kto jednakowoż ten bagaż podjął nie zostało dotychczas ustalone.

Energiczne dochodzenia, prowadzone od dn. 10 b. m. przez żandarmerję wojskową i policję państwową, trwają dalej nie pomijając żadnej okoliczności mogącej wyświetlić sprawę gen. Zagórskiego.

Na podstawie zebranego dotychczas materjału mogła Prokuratorja Wojskowa nabrać dostatecznego podejrzenia, że gen. Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu u p. ministra Spraw Wojsk. stawić się nie chciał. Wobec powyższego, sprawę przekazano do formalnego śledztwa sądowego i zarządzono rozpisanie listów gończych.

W końcu komunikuje się, że wszelkie inne kierunki tej sprawy wysuwane przez pewne odłamy prasy nie znajdują podstawy w dotychczas uzyskanym materjale, jak również że M-stwo Spr. Wojsk, nie zapowiadało żadnego komunikatu, który zresztą przed uzyskaniem ostatecznego materjału nie mógł się ukazać.

Wreszcie M-stwo Spr. Wojsk. nie udzielało nikomu dotychczas w tej sprawie żadnych informacyj to też pogłoski, jakie się ukazały w prasie, nie pochodziły od kompetentnych władz wojskowych.

Za obronę Sacco i Vanzettiego.

LONDYN, 12.VIII (Pat.) Według doniesień otrzymanych z Waszyngtonu przez prasę, jest rzeczą prawdopodobną, że w związku z rozruchami, wywołanemi sprawą Sacco i Vanzettiego, regulaminy dotyczące imigracji do Stanów Zjednoczonych mogą być zaostrzone.

Sekretarz pracy Devis ma podobno zamiar zwrócić się do wszystkich, którzy zatrudniają u siebie pracowników, ażeby upewnili się, czy osoby będące u nich na służbie mają prawo pobytu na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Oczekiwane są w związku z tem zarządzeniem liczne deportacje.

Surowe zarządzenia departamentu pracy.

NOWY-YORK, 12.VIII (Pat.) Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta „Worlda", departament pracy przewiduje wprowadzenie surowych zarządzeń przeciw radykalnym agentom zagranicznym. Departament wysiedlał tysiące cudzoziemców każdego miesiąca, wiadomo jednak, że setki ich powracały nielegalną drogą do kraju i że wśród osób, które dopuszczają się ekscesów, znajduje się wiele jednostek niepożądanych.

Według wzmiankowanego doniesienia departament pracy ma zwrócić się do wielkich firm z prośbą o udzielenie informacyj w sprawie danych, dotyczących zajętych u nich urzędników—a do wojskowych władz morskich z poleceniem złożenia raportu o osobach, ofiarowujących im swe usługi. Te zarządzenia departamentu pracy mają być następstwem ostatnich zaburzeń w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego.

Zbliżenie jugosłowiańsko - bułgarskie.

BIAŁOGRÓD, 12. VIII. (Pat.) Prasa ogłasza dziś wiadomość, że król jugosłowiański Aleksander i król bułgarski Borys spotkają się w Monachjum celem omówienia kulturalnego, gospodarczego i politycznego zbliżenia obu narodów.

Gen. Konarzewski w Wilnie.

(*Tel od wł. kor. z Warszawy*)

14 b. m. przybywa do Wilna 1-szy vice-minister spr. wojsk. gen. dyw. Daniel Konarzewski na uroczystości, związane ze zjazdem dowborczyków.

Prezydent Rzplitej z wizytą u dzieci.

W ciągu bieżącego miesiąca p. Prezydent Rzplitej dokona wizytacji jednej z kolonij letnich, urządzanych przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich dla dzieci polskich z Niemiec, Śląska itd., zostających pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zmiany w rządzie.

KOWNO. 12. VIII. (*Tel. wł.*). Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, iż ministrem Komunikacji zostanie mianowany inż. Czurlonis.

Litwa chce nawiązać stosunki handlowe z Estonją.

KOWNO. 12. VIII. (Pat). W d. 12 sierpnia wyjeżdża z Kowna do Rewla delegacja kowieńskiej Izby Handlowej w celach informacyjnych oraz dla nawiązania bliższych stosunków handlowych z Estonją.

Merkis b. litewski minister wojny — gubernatorem Kłajpedy.

KOWNO. 12. VIII. (Pat). Prezydent Republiki podpisał dekret mianujący dotychczasowego ministra wojny Merkisa gubernatorem Kłajpedy. Ministrem wojny będzie dotychczasowy szef sztabu generalnego Daukantes.

Zwolnienie 300 nauczycieli za niezłożenie egzaminu z jęz. litewskiego.

KOWNO. 12. VIII. (*Tel wł*) Ministerstwo Oświaty w roku bieżącym zwolniło ze stanowisk 300 nauczycieli, którzy nie złożyli wyznaczonych im egzaminów z jęz. litewskiego, a przez to samo nie uzyskali cenzusu nauczycielskiego.

Los ten dotknął przeważnie nauczycieli szkół polskich.

Szczątki fundamentów starego zamku kowieńskiego na dnie Wilji.

KOWNO. 12. VIII. (*Tel. wł.*) W tych dniach w Kownie na dnie Wilji, koło gruzów dawnego zamku kowieńskiego, zwanego „Zamkiem kr. Bony" wykryto stare fundamenta idące wszerz łożyska rzeki. W celu bliższego zbadania, oraz ustalenia do jakiego zamku należały te fundamenta, została wydelegowana specjalna komisja, która zajmie się tą sprawą.

Konfiskata słynnego majątku Tyszkiewicza.

KOWNO. 12. VIII. (*Tel. wł.*). Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, iż ośrodek niegdyś olbrzymiego i wzorowo zagospodarowanego majątku hr. Benedykta Tyszkiewicza Czerwony Dwór (pod Kownem) został przejęty na własność Min. Spraw Wewn., które zamierza tam urządzić ochronkę dla 150 niezamożnych dzieci. Ochronka prawdopodobnie ulokuje się w pałacu, pochodzącym z czasów krzyżackich i przedstawiającym ogromną wartość historyczną.

Nowe wyroki śmierci.

KOWNO. 12. VIII. (*Tel. wł.*). Dnia 11-go sierpnia r. b. kowieński Sąd Wojenny rozpatrywał sprawę 6-ciu osób podejrzanych o szpiegostwo.

Wyrokiem sądu G. Orłow, oraz Bielawski — zostali skazani na karę śmierć przez rozstrzelanie, dwoje innych na ciężkie więzienie, dwóch zaś pozostałych uniewinniono.

Z Państw Bałtyckich.

Skład delegacji łotewskiej na wrześniową sesję Ligi Nar.

RYGA, 12.VIII (Ate). Na czele delegacji łotewskiej na wrześniową sesję Rady Ligi Narod. stanie min. spraw zagr. Zeelens. Oprócz niego do delegacji wchodzą poseł łotewski w Paryżu Szuman i kierownik Wydz. Zachodniego Min. Spr. Zagr. Seja.

Zamówienia sowieckie na Łotwie.

RYGA, 12.VIII (Ate). Miejscowy oddział sowieckiego Centro-Sojuzu, jak podają dzienniki, prowadzi na mocy traktatu łotewsko-sowieckiego rokowania w sprawie zamówień na szereg towarów.

Zawarto już wstępne układy na dostawę towarów trykotażowych, na sumę 300.000 rb. zł, nie ukończono jeszcze rokowań w sprawie dostawy konserw rybnych na sumę 60.000 rb. zł.

Układy zawierane są z zastrzeżeniem, że wejdą w życie po ratyfikacji układu łotewsko - sowieckiego.

Spór między państwem a gminą kościelną.

RYGA, 12 VIII (Ate). Z Tallina donoszą, że władze policyjne odebrały od przewodniczącego niemieckiej gminy kościelnej Schuhmanna wszystkie dokumenty, dotyczące administracji katedry, gminy, oraz obłożyły aresztem wszystkie sumy znajdujące się w banku na rachunku gminy.

Areszt obowiązuje do czasu wyjaśnienia, jaka część tych sum przypada kościołowi, a jaka gminie. Jak wiadomo pomiędzy gminą kościelną niemiecką a rządem istnieje spór co do własności katedry.

Stały polski teatr na Łotwie.

RYGA, 12.VIII (Ate). Istniejące od 2 lat przy Polsk. Tow. Oświat. na Łotwie Studjum Dramatyczne uzyskało obecnie subwencję rządową, co pozwoliło instytucji tej przekształcić się na stały teatr pod nazwą „Teatr Polski na Łotwie". Teatr ten uznany jest przez rząd i miasto narówni z innemi teatrami. Program prac teatru przewiduje 12 przedstawień rocznie w Rydze, oraz wyjazdy na prowincję: do Dyneburga, Bżeżycy, Brasławia i in.

Z Rosji Sowieckiej.

Ostrzeżenie pod adresem opozycji.

MOSKWA, 12. VIII. (Pat). Izwiestja, komentując w artykule wstępnym rezolucje plenum komitetu wykonawczego Kominternu, zaznaczają, że niedopuszczalne jest przetwarzanie partji na klub dyskusyjny dla inteligentów.

Partja, jako zbiór najlepszych ludzi, wyrobionych w szkole Lenina, nie będzie tolerowała wystąpień tych, którzy sądzą, że są lepsi i rozumniejsi aniżeli wielka organizacja, zahartowana w ogniu 3-ch rewolucyj i wojny cywilnej. Nikt nie powinien łudzić się miękkością decyzji plenum.

Partja poraz ostatni usiłuje skierować opozycjonistów na prawidłową leninowską drogę. Kraj i naród reprezentowane przez W. K. P. nie są Chinami i narodem chińskim i nie dopuszczą do kapitulacji leninizmu przed trockizmem i metodami generałów chińskich. Jeżeli opozycjoniści w czas to zrozumieją, ocaleją dla partji i dla światowej rewolucji. W przeciwnym razie pozostaną poza nawiasem historji.

„Prawda" podaje jako motyw decyzji plenum interesy pokoju i jednolitości partji.

Odezwa III Międzynarodówki w sprawie Sacco i Vanzettiego.

MOSKWA. 12. VIII. (*kor. wł.*). Komitet wykonawczy III Międzynarodówki wydał odezwę, w której nawołuje robotników całego świata do czynnego wystąpienia przeciwko zamierzonemu straceniu Sacco i Vanzettiego.

Tajemnica obrad C.K.W. i C.K.K.P.K.

(*Korespondencja własna*).

Tejemnica, którą otoczone były obrady połączonych plenum Centr. Komitetu Wykonawczego i Centr. Kom. Kontrolnego Partji Komunistycznej zaczyna potrosze się odsłaniać.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obrady te były bardzo burzliwe i że pod adresem każdej z walczących stron padały ciężkie słowa oskarżenia o zdradę rewolucji, poparte mniej lub więcej ważkiemi dowodami, publiczne ujawnienie których mogłoby wystawić pracę kierowników polityki sow. w świetle dla nich nie bardzo korzystnem.

Atmosfera była zbyt zgęszczona i powszechnie z napięciem oczekiwano piorunu, uderzenie którego mogłoby być nieobliczalnem nie tylko dla partji komunistycznej i całego państwa bolszewickiego, lecz byłoby bardzo doniosłym wydarzeniem w sytuacji międzynarodowej.

Pomimo głośnych i krzykliwych zapewnień na łamach posłusznej prasy o nienaruszalnej jedności partji komunistycznej, o grozie wytworzonej sytuacji dokładnie zdawali sobie sprawę obydwie strony walczące.

Rozłam w partji komunistycznej oznaczałby śmierć samej partji razem z jej przeciwnikiem — opozycją. Byłoby to również sygnałem do rozpoczęcia intensywnej walki antybolszewickiej w samej ZSSR i zagranicą i zejściem bez honoru, bez „trzaśnięcia drzwiami" z areny rosyjskiej i międzynarodowej.

Sprawa stała na ostrzu miecza i trzeba było szukać wyjścia z tej skomplikowanej sytuacji, wyjścia, któreby nie naraziło na szwank autorytetu przywódców komunizmu z jednej strony, z drugiej zaś pozwoliło bolszewickiemu enfant terrible — opozycji przynajmniej dla ocz maluczkich z honorem wycofać się z niebezpiecznej dla nich gry.

Targ skończony. Obydwie strony ustąpiły po trochu. Jedna w formie postanowień, połączonych plenum kierowniczych instytucyj partyjnych, czyni jeszcze raz próbę współpracy z opozycją, stawiając jej za warunek zlikwidowanie istniejących frakcyj i zaniechanie polityki, skierowanej do wytworzenia rozłamu w III-ej międzynarodówce, druga w formie deklaracji solennie obiecuje poprawę, zastrzegając sobie prawo krytyki działalności Centr. Komitetu partji jak w czasie wojny tak i pokoju.

„Chudoj mir, łutsze dobroj ssory" — tak głosi przysłowie rosyjskie. Zobaczymy czy na długo.

Deklaracja opozycji.

MOSKWA, 12. VIII. (Pat.) Deklaracja opozycji z dn. 8 sierpnia r. b. podpisana przez Awdiejewa, Bakajewa, Jewdokimowa, Zinowjewa, Kamieniewa, Lizgina, Muratowa, Petersona, Piatakowa, Rakowskiego, Smilgi, Sołowjowa i Trockiego stwierdza między innemi co następuje:

Usuwając na bok polemikę, odpowiadamy merytorycznie:

1) Uznajemy bezwzględnie i bez zastrzeżeń konieczność obrony naszej ojczyzny socjalistycznej przed imperjalizmem, nie możemy jednak wyrzec się krytyki względem postępowania Centralnego Komitetu, jeżeli nie jest ono prawidłowe.

Wysuwamy hasła: a) zwalczania wszystkich państw burżuazyjnych, wrogich Związkowi S. S. R. b) każdy uczciwy proletarjusz państw burżuazyjnych winien aktywnie pracować dla zwalczania swego rządu, c) Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik jest ojczyzną wszystkich pracujących. W kwestji termidorjalizmu żądamy, aby kierownictwo partji wypleniało bardziej systematycznie ten objaw. Odrzucamy myśl, że nasza partja bolszewicka miałaby się stać partją termidorjańską.

2) Przyznajemy, że rozdwojenie w niemieckiej partji komunistycznej jest niepożądane, ponieważ z partji tej ustąpiło wielu zasłużonych pracowników oddanych leninizmowi i gotowych szczerze bronić zasad komunizmu. Należy przeto pod warunkiem zamknięcia organu grupy Urbanusa, podporządkowania się tej grupy wszystkim uchwałom Kominternu, dać możność wejścia ponownie do Kominternu wszystkim tym, którzy przyjmują te warunki, a równocześnie trzeba dać im możność bronienia swych poglądów w komunistycznej prasie partyjnej.

3) Odrzucamy stanowczo usiłowania stworzenia dwóch partyj w Z.S.S.R. i usiłowania te będziemy z wszystkich sił zwalczali. Gotowi jesteśmy zlikwidować wszystkie czynniki partyjne, wywołane tem, że w warunkach anormalnych systemu partyjnego musieliśmy walczyć, aby partja poznała rzeczywiste nasze poglądy, całkiem nieprawidłowo wyrażane w prasie, którą czyta cały kraj.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym z powodu spóźnionej pory ograniczyliśmy się do podania sprawozdania z części tylko pierwszego posiedzenia, zapowiadając omówienie wniosku w sprawie dopuszczenia wszystkich języków mniejszości narodowych do Rady na później.

Zanim do tego przystąpimy, musimy wyczerpać zajście, jakie wynikło na tle wygłaszania przez radnego Dzidziula deklaracji programowej w imieniu Lewicy P.P.S., której prawną stronę istnienia kwestjonuje P.P.S.

PPS-owcy nie chcieli dopuścić rad. Dzidziula do głosu, urządzając demonstrację. Przewodniczący był zmuszonym zwrócić im uwagę, by opuścili salę, do czego też PPS-owcy bez słowa protestu się zastosowali, wracając na salę dopiero po odczytaniu deklaracji przez jedynego radnego zakwestionowanej pod względem prawnym Lewicy PPS.

Zabiera głos przedstawiciel PPS. rad. prof. U. S. B. Ehrenkreutz, który w bardzo energiczny sposób protestuje przeciwko podszywaniu się rad. Dzidziula pod miano partji PPS. Prof. Ehrenkreutz, kończąc swe oświadczenie podkreśla, że jest jedna tylko PPS. Żadnej lewicy ani prawicy niema. Wtedy dopiero wywiązuje się zupełnie akademicka i jałowa dyskusja nad wnioskiem klubu żydowskiego o dopuszczenie języka żydowskiego do obrad Rady Miejskiej. Sprawa ta zabiera niepotrzebnie około 3 godzin czasu, wywołując na sali zupełnie uzasadnione słowa protestu. Sala bowiem posiedzeń Rady Miejskiej nie jest miejscem na uprawianie polityki. Na to jest prasa, Sejm i wiece. W Radzie Miejskiej chodzi tylko i wyłącznie o racjonalną gospodarkę miejską.

Sprawa ta została zakończona uchwaleniem ogromną większością głosów kompromisowego wniosku klubu PPS., opiewającego, że „Rada Miejska domaga się równouprawnienia wszystkich języków".

Teraz dopiero można było przystąpić do rozpatrzenia najważniejszych punktów porządku dziennego, mianowicie spraw pożyczkowych.

W tych sprawach Rada Miejska bez wdawania się w szczegółową dyskusję, w ciągu kilkunastu minut uchwaliła zaciągnąć następujące pożyczki: 767 tysięcy złotych na przeprowadzenie robót inwestycyjnych dla zatrudnienia bezrobotnych, 100.000 złotych na zasilenie kasy miejskiej i 50.000 złotych na remont domów.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie—jak to zresztą już podawaliśmy—odbędzie się 1 września r. b.

Nagłe zwolnienie kierownika Wydziału bankowego.

12 b. m. minister Skarbu zwolnił przebywającego na urlopie wypoczynkowym Eugenjusza Bączkowskiego z obowiązków naczelnika wydziału bankowego tego ministerstwa, mianując na jego miejsce Witolda Broniewskiego, kierownika Inspektoratu Bankowego, który jednocześnie zachowa dotychczasowe stanowisko.

Dowiadujemy się, że zwolnienie nagłe Bączkowskiego stoi w ścisłym związku z faktem zaginięcia akt zażądanych przez sąd wojskowy w sprawie gen. Żymierskiego, dotyczących gwarancji Banku Koop.

Pierwszy Korpus a Związek Dowborczyków.

Naturalnym spadkobiercą ideologji Pierwszego Korpusu troskliwym konserwatorem żołnierskich tradycyj, opiekunem nad pamiątkami tak niedawnej przeszłości, ogniskiem skupiającem rozproszone po całej Polsce rzesze braci Dowborowej, warsztatem centralnym pracy naukowo historycznej i historyczno - literackiej, poświęconej odtworzeniu dziejów Korpusu,—tem wszystkiem, rzecz naturalna, powinien być Związek Dowborczyków pod pięknem, wymownem i obowiązującem hasłem: „Ku chwale Ojczyzny"!...

Czy odpowiedział Związek swym zadaniom, czy stał się tem, czem być powinien? Nad tem zastanowić się w dniu dziesiątej rocznicy powstania Korpusu powinniśmy—my, Dowborczycy, pozbawieni przez Komitet Obchodu wszelkiego głosu. (Program nie przewiduje ani obrad, ani zebrań koleżeńskich) Ocena działalności Związku (możemy śmiało mówić o całym Związku, gdyż w Kom. Wyk. znajdują się przedstawiciele Centrali, grupy Wschodniej i miejscowego Zarządu), ocena ta wypadnie ujemnie. Jedynym wynikiem pracy Związku jest wielka ilość „sympatyków" o jaskrawo politycznych poglądach spryciarzy, robiących ze Związku filję pewnej nieprzebierającej w środkach partji, — oraz „historyczne" mundury, ozdobione historycznemi „orderami", otrzymywanemi przez zarządy za zasługi nieznane ogółowi, a chyba i samym bohaterom.

Tego jest nieco mało. Gorzej: Związek idzie w kierunku niewłaściwym i kompromituje i krzywdzi Korpus Pierwszy. Piękne, estetyczne zaproszenia na wzięcie udziału w uroczystościach obchodu są wymownym i miażdżącym aktem samooskarżenia Związku. Postawmy po męsku kropki nad „i"

Oto co można (i trzeba!) zarzucić Związkowi, wczytując się w tekst zaproszeń:

Kompromitowanie Korpusu. Nieuzględnienie w programie uroczystości — obrad zjazdu, lub chociażby zebrań koleżeńskich, nasunąć może podejrzenie o ubóstwie ideologji Korpusu, jeżeli Dowborczycy nic nie mają do powiedzenia, żadnych trosk wspólnych nie znają i żaden cel, oprócz zjedzenia smacznego obiadu, ich nie łączy.

Tendencje polityczne.—Jaskrawe, płytkie, tandetne aż bokami wyłażą. Segregowanie prasy na dogadzającą poglądom politycznym kierowników Zw. i na „potępioną", zapraszanie do Komitetu przedstawicieli organizacyj o zdecydowanem obliczu politycznem, tworzenie w sposób nawet niezręczny jednolitego politycznego zespołu z „pokrewnych" organizacyj,—wszystko to jest aż nieprzyzwoicie wyraźne.

Brak charakteru wojskowego. Ściśle podług programu Związku można uczcić jubileusz sklepu bławatnego, związku dentystów lub kółka dramatycznego. Komitet całkowicie się nadaje do zorganizowania obchodu imienin redaktora Obsta lub do przeprowadzenia agitacji przedwyborczej na rzecz pewnej partji.

Blaga. Blagą jest program uroczystości w sobotę 13 b. m., ośmieszający czcigodnego Generała, który jest zapoważny, aby tak szafować Jego imieniem. Blagą naiwną jest akademja, która żadnego znaczenia mieć nie może. Blagą jest raut.

Nietakt. Nietaktem jest wprowadzenie do Komitetu dostojnika kościoła nie ad personam, lecz jako prezesa pewnej organizacji; nietaktem jest pozbawienie profesorów uniwersytetu ich tytułów i stawianie tych „panów" obok „prezesów"-akademików; do zręcznych posunięć bynajmniej nie należą, zbytnie wysuwania jednostek, o których cicho było w Korpusie a zanadto głośno w Związku.

Uzurpacja. Takiem mianem trzeba określić występowanie Związku w imieniu ogółu Dowborczyków. Nie wszyscy przecież należą do partyj politycznych, tembardziej protegowanych przez Związek, nie wszyscy są zwolennikami dziecinnej blagi, polegającej na małpowanie humbugów sakramencko-orfermowo-cywilnych, tak wstrętnych rzetelnemu żołnierzowi; nie wszystkich wreszcie stać na kosztowny obiad i wymagający fraków raut,—pocóż i jakim prawem Związek w ten sposób prezentuje społeczeństwu polskiemu brać żołnierską Korpusu Pierwszego?

Wyciągnijmy wnioski. Na złą i błędną drogę wkroczył Związek, urabiając w społeczeństwie fałszywą opinję o Dowborczykach i marnując tradycje Korpusu. Należy stanąć w obronie tych tradycyj. Należy szczerze czcząc wielką i świętą dla nas pamięć Korpusu zdobyć się na mocne słowo, zamierzające do skierowania życia Dowborczyków do łożyska właściwego. Jest tyle pięknej, wdzięcznej i... ciężkiej pracy!.. Zakasać rękawy i stanąć do niej bez blagi, bez „śliniaczków" i bez partyjnych opiekunów!..

Oto droga!

Dowborczyk.

Z dokumentów historycznych.

Rota przysięgi 1-go Korpusu W. P. na Wschodzie.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu na lądzie, wodzie i w powietrzu, na każdem miejscu i o każdej porze, wiernie i uczciwie służyć będę, że Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Naczelnej Władzy Państwa Polskiego i wyznaczonym przez nią przełożonym i dowódcom posłusznym będę, że dawane przez nich rozkazy i przepisy będę wykonywał i wogóle tak się będę zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski.

Tak mi Panie Boże dopomóż!

WALERJAN CHARKIEWICZ.

1-y Korpus W. P. na Wschodzie.

Dziś się święci dziesięciolecie powstania Korpusu Pierwszego. A więc—już dziesięć lat!.. Tak mało i tak wiele! Jeszcze żyje większość wojskowych z owych czasów, którzy korzystając z powiewu wolności i pięknych, lecz kłamliwych haseł, głoszonych przez Moskwę, dążyli do bratnich szeregów, aby pod własnemi polskiemi sztandarami prowadzić długą i uporczywą walkę. Więc tak niedawno to było! A jednak, któż wówczas mógł przewidzieć, bliskie wypadki, kto wyobrazić mógł okoliczności, w jakich stary żołnierz będzie obchodził dziesięciolecie drogich mu formacyj.

Dzieje Korpusu Pierwszego jeszcze czekają na swego historyka. Ciekawa i poważna monografja pułk. Bagińskiego, dotycząca dziejów wojsk polskich na Wschodzie, choć wiele udziela miejsca historji 1 Korpusu, jednak posiada sporą ilość błędów. Trzy niezwykle cenne tomiki samego generała Dowbor-Muśnickiego zawierają pierwszorzędny źródłowy materjał, lecz nie ogarniają całości i — znowu: niektóre zdarzenia oświetlają błędnie. Pozatem — parę przyczynków, parę lichych nowelek—i koniec.

A stąd jako skutek — okropna ignorancja społeczeństwa polskiego w sprawach Korpusu Pierwszego, ignorancja tem straszniejsza, że uzasadniana argumentami, mająca więc pozory słusznego poglądu.

Dwie „zbrodnie" są zwykle wytykane Korpusowi: że nie dokonał wielkich czynów wojennych i że składał się nie tyle z Polaków, ile z „katolików" — kresowców o słabem poczuciu narodowem.

Jakże straszliwie krzywdzące (nie Korpus, lecz Naród cały!) są te „zarzuty"!.,

Dzieje Korpusu Pierwszego są niezwykle ciekawe właśnie pod względem wojennym.

Zrodzony z tęsknoty tysięcy Polaków, znajdujących się na wszystkich frontach rosyjskich, walczący z obojętnością lub „wyższemi" kalkulacjami partyjnych hien, prowadzący krwawą wojnę—uporczywą, wyczerpującą — z bolszewikami,—wykazał Korpus od pierwszego dnia swego istnienia potężną siłę ducha i rycerski rozmach tak wielki, na jaki tylko polski żołnierz zdobyć się potrafi.

Ileż wysunęło się jednostek pierwszorzędnej wartości wojskowej, ile zostało dokonano czynów doprawdy jakby żywcem wziętych z Trylogji Sienkiewicza.

Zdobycie... Smoleńska, szalony przemarsz III dywizji z pod Jelni do Bobrujska, w zimie przy straszliwych mrozach, walcząc w dzień i w nocy; fantastyczne dzieje szwadronu Plisowskiego, idącego do Bobrujska z... Odesy—poprzez morze bolszewicko-ukraińskie, walki pod Witebskiem, Mińskiem, Rohaczewem, Bobrujskiem—w warunkach najokropniejszych — któż wie o tem wszystkiem?..

A przecież tuż wśród nas jest „Skrzetuski" — major P., którego przygody bez przesady mogą stanąć obok przeżyć Skrzetuskiego, przecież znamy wszyscy byłego referenta oświatowego, który w gronie pilnych słuchaczy miał ś. p. generała Iwaszkiewicza, przecież tylu a tylu miałoby do opowiedzenia prawdziwe epopeje: o walkach, tułaczce hen na Sybir lub Kaukaz, o przygodach, na bajkę zakrawających.

Gdyby politycy (nasi kochani, domorośli, wykształceni w knajpach i redakcjach podlejszych dzienników) posłuchali przed dziesięciu laty wewnętrznego głosu żołnierzy, dążących do walk, stanęłaby wówczas pod Berezyną i Dnieprem kilkukorpusowa armja, która inaczejby niż Korpus wpisała swe imię do dziejów Polski

Ale stało się. Próżno mówić o tem, co mogłoby być. Trzeba mówić (trzeba!—niech więc usłuchają ci, co mają coś do powiedzenia!), trzeba mówić o tem co było: przeżycia żołnierza polskiego nie są jego wyłączną własnością—należą do Narodu, a Naród tak mało, tak rozpaczliwie mało wie o rzetelnej wartości czynach, dokonanych gdzieś tam na wschodzie przez nieznanych „katolików"...

No bo i katolickież to było wojsko!.. Mińszczyzna, Witebszczyzna, Smoleńszczyzna—wszystkie nasze naprawdę kresowe województwa miały tam swych przedstawicieli! A co drugi był „dworzanin potomstwienny" i ród swój wywodził z czasów dawnych, a dziejami rodziny łączył się z tymi, co z Żółkiewskim do Moskwy szli..

My nie doceniamy wartości tych „katolików"...

Jak nas—wilnian—już Warszawa uważa za „kresowców" i Polaków drugiej kategorji, tak my sami z pewną nieufnością patrzymy na witebszczanina, czy smoleńczuka, kwestjonując jego wartość narodową...

A jednak potężna siła polska leży zaczarowana na kresach polskich,—tam, gdzie polskość łączy się z herbem rodowym i wiarą katolicką, gdzie mowa polska ginie, zatraca swe znaczenie, nabiera nowych prawie mistycznych cech, gdyż przestaje być środkiem do porozumiewania się ludzi, a staje się łącznikiem między człowiekiem a Bogiem!...

Któż zbadać i ocenić potrafi potęgę polskiego pacierza na zapomnianym, zdradzonym przez nas szlaku Żółkiewskiego!..

My... wolimy o tem nie myśleć, wolimy zlekka pokpiwać z poczciwych „katolików", doszukując się w ich porywach pobudek wcale nie wzniosłych...

Krzywdzimy ich — i siebie!..

Kiedy w r. 1917 piszący te słowa był w małej rumuńskiej mieścinie komisarzem polskim (komisarzem!—bo modne wówczas było to słówko!) i przeprowadzał z polecenia Naczpola rejestrację Polaków wojskowych, zgłosił się do niego stary, bo przeszło czterdziestoletni podoficer i poprosił „zapisać w Polaki". Mówił po rosyjsku.

— Niech pan mówi po polsku. Obcych tu niema!.. Zażenował się, spojrzał na obecnych, głos nieco zniżył:

— Ja, panie poruczniku, po polsku nie umiem. Rozumiem wszystko, ale mówić nie potrafię.

— Skąd pan jest?

— Z Witebszczyzny... — wymienił zaścianek...

— Bez języka, panie, sprawa kiepska: nauczyć się trzeba!

— Dam sobie radę, panie poruczniku; przecie w tej złodziejskiej Mołdawji pół roku jestem, a z każdym „żulikiem" Rumunem dogadałem się, a żeby po polsku się nie nauczyć!..

Zacząłem notować odpowiedzi w kwestjonarjuszu: „Imię, nazwisko, wiek etc... „Czy pragnie służyć w oddziałach polskich"?

— A pocóżbym się zapisywał? Tego właśnie pragnę. Zobaczył nieco zdziwione spójrzenie. — Ja, panie poruczniku, nie dla siebie to robię dla dzieci, trzech mam synów.., Ja dworzaninem jestem... Za króla Władysława przyznano nam szlachectwo .. Żona moja Polka prawdziwa, choć też z pod Witebska.

A dzieci — ot, jak u nas zwykle: po polsku tylko pacierz umieją. Ale jak podrosną, zechcą być Polakami, — jakże ja im w oczy spojrzę, jeżeli do wojska polskiego nie pójdę?..

Mam 43 lata, ale zdrów jestem, a że obecnie w załodze szpitala jestem — to nic, bo w japońskiej wojnie w pułku dragonów byłem, tam te dwa krzyże i sarżę plutonowego zdobyłem .. Służbę znam.

Więc niech pan porucznik zapisze mnie, — łaski proszę — i żeby do pułku koniecznie.. Bo to dla synów...

— — — — — — — —

Takie to były „katoliki"... Przed dziesięciu laty... Dziś .. Nawet nazwiska tego plutonowego wymienić nie wolno, bo gdyby się dowiedzieli „oni"..

Coż porabiają teraz synowie starego podoficera?

Podrośli już... Czy zechcieli być Polakami?..

— — — — — — — —

Gdyby w korpusie generała Dowbora było tylko pięciu takich podoficerów, jużby korpus zasługiwał na baczną uwagę, jako wyraz tęsknoty żołnierza polskiego, jako dokument wspaniały niewyczerpanej, wiecznie buntowniczej, wiecznie lotnej, potężnej siły ducha polskiego!

Dziś więc kiedy liczniejszą gromadą zbiorą się „dowborczycy", kiedy w rozmowach odtworzą oni dzieje walk i wysiłków organizacyjnych, niech przypomną oni to, czego żadne kroniki notować nie będą: te „katolickie" ofiary „dla synów, te przysięgi oficerów o rozpoczęciu polskiej służby od szeregowca („niegodny jestem być oficerem"), te błyski oczu na widok orzełka, zastępującego miejsce gwiazdki rosyjskiej, te łzy głupie podczas przysięgi na wierność Ojczyźnie!..

I niech temi wspomnieniami podzielą się z nami!..

Dzieje Korpusu już się skończyły: trzeba badaczy, trzeba kronikarzy, żeby spisać wszystko dokładnie i historji przekazać...

Przeżycia żołnierzy korpusowych—nie zginęły, — żyją! Gdzieś się błąka — nad Berezyną i Dnieprem — Tęsknota wielka, do serc zziębniętych kołacze, szepce coś... Gdzieś się tuła radość naiwna, szczęście takie śmieszne, a wielkie, — że to „nasi"... Skrzydłem o lasy wiekowe potrąca, — leci Duch polski, który tu niedawno pod same słońce wzlatywał.. Na mogile — kurhanie w Bobrujsku usiadł... Na zachód patrzy... Na szlak graniczny... I zrywa się i leci dalej, nad każdą mogiłą się zatrzymuje, na każdem pobojowisku siada, a później falom Dnieprowym odwieczną nowinę szepce:

— Ku chwale Ojczyzny.

Z Białejrusi sowieckiej.

Prasa sow. o „Białoruskim Komitecie" w Wilnie.

MINSK. 12. VIII. (*kor. wł.*). Wychodzący w Mińsku i całkowicie zbiałorutenizowany organ partji kom. Białejrusi „Zwiezda", jest bardzo niezadowolony z utworzenia w Wilnie przez d-ra Pawlukiewicza „Białoruskiego Komitetu Spraw Samorządowych". Komu potrzebne rady p. Pawlukiewicza, pisze „Zwiezda". Jeśli wybranym do ciał samorządowych Białorusinom to ci nie potrzebują wskazówek działacza podobnego typu, jeśli Polakom, to stosunek ich do Białorusi też jest dostatecznie znany.

Lecz nie darmo podobny komitet istnieje. Wyniki wyborów do Rad Miejskich skończyły się zupełnym pogromem polskich wyborców. Trzeba nagwał robić prawomyślnych Białorusinów i to będzie zadaniem „Białoruskiego Komitetu Spraw Samorządowych".

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ze zjazdu właścicieli sadów w Dziśnie.

W niedzielę 7-go b. m. odbył się w Dziśnie zjazd większych właścicieli sadów z gminy jaźnieńskiej, łużeckiej i mikołajewskiej. Na zjazd przybyło około 20 osób. Z toku obrad wynikło, iż 90 proc. sadów w wymienionym wyżej rejonie powiatu dziśnieńskiego oddano w dzierżawę, przyczem cena dzierżawna wynosi średnio zaledwie około 80 groszy od puda jabłek. Powyższy nienormalny stan rzeczy zjazd postanowił radykalnie zmienić i jako pierwszy krok w tym kierunku — uchwalono zorganizować spółdzielnię przetwórczą owoców w jednym z większych ośrodków, położonym na terenie wyszczególnionych wyżej gmin.

Wreszcie dokonało wyboru 2 delegatów na ogólny zjazd właścicieli sadów pow. dziśnieńskiego, który w krótkim czasie zwołany zostanie do Głębokiego. (s).

Hodowla cebuli w powiecie dziśnieńskim.

Powiat dziśnieński zwłaszcza zaś wioski Pasznino i Wiali hodują większą ilość cebuli. Hodowli tej sprzyja zasobność gleb t. zw. „Iłów Dziśnieńskich". Na bardzo dodatni urodzaj cebuli, w powyższych miejscowościach powinny zwrócić szczególną uwagę firmy wileńskie, kierując tam w pierwszym rzędzie swe zamówienia. Bezpośrednie bowiem sprowadzenie stamtąd większej partji cebuli — znacznie musi przyczynić się do obniżenia cen rynkowych na ten produkt. (s).

Żyto Bieniakońskie.

Sekcja Nasienna Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, mając na względzie rozpowszechnienie najlepszego dla naszych warunków gospodarczych żyta, które na podstawie długoletnich doświadczeń okazało się żyto Bieniakońskie, będzie miała w obecnym sezonie do zbycia około 100 centnarów żyta siewnego Bieniakońskiego oryginalnego, pochodzącego z miejscowych gospodarstw nasiennych.

Cena 1 centnara równać się będzie cenie 2 centnarów żyta konsumpcyjnego według rynku wileńskiego.

Dla wydziałów powiatowych, Kółek Rolniczych, oraz poszczególnych kółkowiczów do 20% ustępstwa.

Wobec dłuższego zapotrzebowania, zamówienia należy możliwie najszybciej przesyłać pod adresem Sekcji Nasiennej Zw. Kółek i Org. Rolnicz. Z. Wileńskiej, Wilno, W.-Pohulanka 7.

KRONIKA KRAJOWA.

Wyniki zbiorów w Polsce.

Rok bieżący obfitował w burze, wichury oraz inne niepomyślne dla zasiewów zjawiska atmosferyczne. Dzięki temu zachodzą niezmiernie niejednolite wyniki urodzajów. Zdarza się bowiem, że z dwóch sąsiadujących z sobą majątków, jeden poniósł znaczniejsze straty, drugi został nietknięty.

Obecnie jednak można już twierdzić, że sporadyczne straty te nie wpłyną na ogólny stan zbiorów, który jest pomyślny, a w każdym razie wyższy od przeszłorocznego.

Ziemiopłody udały się w tym roku bardzo dobrze. Może się oczywiście zdarzyć, że ziemniakom zaszkodzą jeszcze deszcze, o ile jesień będzie dżdżysta, narazie jednak plon ich przedstawia się dodatnio.

To samo należy powiedzieć o burakach, które wypadły w bieżącym roku ponad oczekiwanie dobrze.

Koniczyny i trawy są bardzo ładne, dużo lepsze niż w latach poprzednich.

Co do omłotów niema jeszcze dotychczas szczegółowych danych. Z okolic w których dokonano omłoci dochodzą wiadomości bardzo pomyślne.

Sprzęt żyta został już zakończony. Obecnie zbiera się pszenice. Sprzęt jęczmienia również został zakończony i obecnie wszędzie przystępują do sprzętu owsa.

Pod polską banderą.

Nasza morska eskadra handlowa w ostatnich swych rejsach odwiedziła następujące porty zagraniczne:

„Kraków" przybył z Lulea (Szwecja) do Gdańska i wyładowuje 2.641 ton rudy żelaznej. „Poznań" dnia 7 b. m. minął kanał Kiloński w drodze z Gdańska do Calais z ładunkiem 717 standartów drzewa, „Wilno" przybył z Gdańska do Antwerpji z ładunkiem 754 standartów drzewa, „Katowice" dn. 8 b. m. przybył z Limhan (Szwecja) do Gdyni po ładunek węgla, z którym popłynie do Trelleborg (Szwecja), „Toruń" dnia 6 b. m. odpłynął z Göteborg do Gdyni, skąd zabierze węgiel do Nakskow, „Warta" dnia 7 b. m. przybył z Gdańska do Göteborg i wyładowuje 3.707 ton węgla.

W następnej podróży „Warta" udać się ma z węglem na południe.

RYNEK MIEJSCOWY.

Materjały budowlane.

Na rynku materjałów budowlanych w dalszym ciągu panuje sytuacja wyczekująca. Brak tranzakcyj spowodowany ogólnym zastojem w budownictwie, daje się bardzo znacznie odczuwać wytwórcom, którzy w przewidywaniu wzmożonego ruchu w tym sezonie budowlanym, nagromadzili znaczny zapas materjałów. Przyczynia się do tego także ogólna ciasnota panująca już od dłuższego czasu na rynku pieniężnym.

Ostatnio notowano ceny materjałów budowlanych w hurcie loco skład: dachówka 120 do 150 zł. za 1000 sztuk, smoła z węgla kamiennego 50 zł. (100 klg.) netto. Smoła drzewna 70 zł. (100 klg.) netto. Cement 20—50 zł. za beczkę 180 klg., kreda 16 zł. (100 klg.), wapno białe gatunek 1-szy 7.50 za 100 klg. Cegła budowlana normalna 70 do 90 zł. za 1000 sztuk (z dostawką, wapno białe gat. II-gi 6.50 zł. za 100 klg., ocynkowana 1.30 zł. za skrzynkę 16 klg.

Kredyt wekslowy udzielany jest do 3 miesięcy. (j)

Skóry.

Wobec zbliżającego się sezonu zimowego, zapotrzebowanie na surowiec skóry ciągle wzrasta, tak że obecnie uruchomiono już parę garbarń.

Ceny tymczasem pozostają bez zmian. (j)

RYNEK KRAJOWY.

Manufaktura.

Wobec nieustannego drożenia surowca, panuje w sferach zainteresowanych, powszechne przekonanie, że ceny na tkaniny bawełniane, będą znacznie wyższe od cen z końca ubiegłego sezonu.

Rynek wełniany.

Na łódzkim rynku wyrobów sezonowych, sytuacja w dniach ostatnich nie uległa żadnym zasadniczym zmianom.

W dalszym ciągu wszystkie fabryki przygotowują się intensywnie do nadchodzącego sezonu zimowego. Według przewidywań sfer zainteresowanych sezon zimowy w branży włókienniczej winien być dobry. Zapasów towaru nikt nie posiada, a że wypłacalność klijenteli jest dobra, wobec czego kupcy będą mieli możność zaopatrzenia się w towary świeże, płacąc za nie nie koniecznie gotówką, gdyż stosunkowo dobra wypłacalność klijenteli z tej branży spowodowała, że fabrykanci stosują tutaj politykę znacznie mniej ostrożnościową.

Ostatnio największym popytem cieszyły się welury, których sprzedano b. znaczną ilość. Warunki pokrycia obowiązywały tutaj wyłącznie wekslowe, z terminem płatności dochodzącym do 3—4 mies.

Towary kolonjalne.

Na rynku towarów kolonjalnych ruch słaby, co tłumaczy się głównie sezonem letnim i bardzo znacznemi wyjazdami na letniska. Detaliści wstrzymują się narazie jeszcze od większych zakupów, nabywając jedynie artykuły pierwszej potrzeby i to w dość ograniczonych ilościach. Warunki sprzedaży w hurcie zostały niezmienione. Odbiorcy detaliczni otrzymują bowiem towar na rachunki otwarte do 14 dni lub weksle do 2 miesięcy, płacąc przy zamówieniu i odbiorze towaru razem 30 do 40%. Mniej pewni odbiorcy muszą regulować prawie całą należność gotówką. Notują w hurcie za 1 kg. loco skład Warszawa w złotych: ryż Patna — 1.08, Burma II — 0.99, sardynki francuskie Tertrais za skrzynkę, zawierającą 100 pudełek — 276, soda do picia za beczkę netto 50 kg.—31.30, pieprz biały Muntok—13.40, czarny Lampong—8.50, ziele angielskie—6.62, wanilja Tahiti krystalizowana — 85.90, badjan — 6.40, cynamon Cassia Lignea — 4.20, Vera prima — 5.10, cynamon waniljowy Ceylon Kanehl Ekelle—16.82, goździki — 6.70, imbir japoński — 5.63, konserwy Ananasy Libby za skrzynkę zawierającą 24 puszki — 169.70, liście bobkowe — 3.50, muszkatowa gałka — 27.65, muszkatowy kwiat Banda — 35.80 zł.

SPRAWY PODATKOWE.

Ulgi w wnoszeniu należności podatkowych.

Izby Skarbowe, rozporządzeniem Min. Skarbu uzyskały cały szereg nowych kompetencyj w zakresie ściągania należności podatkowych. A więc Izby mogą zezwolić na ratalną spłatę należności podatkowych na okres czasu nie przekraczający 6 mies. dla sumy 3.000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc w tem dodatków samorządowych, kar, kosztów egzekucyjnych. Izby mogą umorzyć zaległości w podatku przemysłowym do sumy nieprzekraczającej 1.000 zł. Prócz tego Izba udzielać może odroczenie lub rozkładanie na raty, na czas do dwóch miesięcy, bieżących wpłat miesięcznych i zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy, oraz przedpłat na podatek dochodowy.

Również umorzone mogą być kwoty niepobranego podatku dochodowego, płatne w latach poprzednich do wysokości 200 złotych dla poszczególnych płatników. Urzędy zaś skarbowe, mają prawo zezwalać na ratalną spłatę wszelkich zaległości do 2 mies. do kwoty nie przewyższającej 5.000 zł. w ciągu roku na poszczególnego płatnika.

Zwolnienie od podatku obrotowego.

Od podatku obrotowego zwolniono: eksport fabrykatów i półfabrykatów drzewnych oraz kopalniaków, słupy telegraficzne i papierówka z wyjątkiem osikowych.

Ceny w Wilnie z dn. 12-go sierpnia. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	41—43
Owies	38—39
Jęczmień browarowy	46—48
„ na kaszę	42—43
Pszenica	52—55
Oleje:	
lniany	2.10—2.20
pokost	2.30
makuchy	43—45

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	73—75
„ razowa	49—50
„ kartoflana	80—90
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.72—0.75
„ razowy	0.48—0.50
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.40—2.60
cielęcina	2.00—2.20
baranina	3.20—3.50
wieprzowina	3.20—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	1.00—1.50
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	20—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.80—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	0.50—1.80
szczupaki żywe „	3.00—3.50
szczupaki snięte	2.00—2.30
okonie żywe „	3.50—3.80

Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0.35—.040
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
ser	1.50—1.90
masło niesolone	5.00—5.50
„ solone	4.00—4.50
masło deserowe	5.50—6.00
Jaja za 10 sztuk	1.30—1.40
twaróg	1.00—1.30
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.17
cebula klg.	1.20—1.40
cebula zielona pęczek	0.05—0.10
szczaw klg.	0.15—0.20
sałata	0.10—0.15
marchew klg.	0.20—0.30
młoda marchew pęczek	0.10—0.15
pietruszka pęczek	0.05—0.10
buraki klg.	0.15—0.20
buraki młode pęczek	0.05—0.10
ogórki młode dziesiątek	0.10—0.15
ogórki kiszone	
brukiew klg.	0.20—0.25
groch klg.	0.75—0.85
fasola klg.	0.80—0.90
kapusta świeża klg.	0.30—0.50
kapusta kwaszona klg.	0.50—0.75

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Giełda Wileńska w dniu 12. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,9345	8,9225	—
Ruble złote	4,74	4,72	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	50,80	50,20	—

Wieści i obrazki z kraju

WILEJKA.

Migawki.

Na dzień 4 września naznaczono wybory do Rady Miejskiej — starzy radni spijają się na umór— zyskując sobie wyborców.

Ludzie zbijają sobie nosy w ciemnościach, bo światła niema — zato jak będzie pełnia będą i latarnie by było widniej jeszcze — jak wszędzie — na ostatek. Dentysta się cieszy — bo ludzie deskami (niby chodnikami) podskakującemi jak klawisze wybijają sobie zęby. Naiwniejsi robią chodniki betonowe ku zgorszeniu sąsiadów. Zawiązał się klub sportowy, lecz niema gdzie uprawiać sportu.

Sezon budowlany w pełni, „stylowy" fronton domu rządowego Min. Spr. Wewn. budzi podziw znawców i twórca projektu winien ubiegać się o patent znajomości sztuki.

Dom urzędniczy również stylowy odstrasza nawet bezdomnych. Podobno buduje się kino „Stylowe", orkiestra grywa ładnie za wyjątkiem święta sobotniego. Obozy miejscowe stoją naprzeciw siebie— zawsze gotowe do... walki.

Miejscowe wielkości poza swoim nosem światła nie widzą.

Pociągi nawet nie codzień przychodzą. Dorożkarzom wdziano habity — taksa od osoby.

*

Przed dwoma prawie tygodniami „Biuro inżyniera powiatowego w Wilejce" rozebrało most na trakcie Kurzeniec Wilejka między cerkwią (miastem) i urzędem gminnym (przedmieściem) gwoli naprawy, a właściwie umęczania koni i ludzi długim, bo dwukilometrowym piaszczystym objazdem „dookoła" zamiast jak w całym świecie przyjęte podzielić budowę na dwie połowy — aby nie tamować ruchu. Słowem rozebrano most. Dziesięć dni nic nie robiono — ludek się dziwił naco rozebrano. Aż wreszcie przypomniano sobie o moście i przywieziono „Babę" z Królewiec. Daj Boże, aby do zimy skończono.

Może by jednak władze wniknęły w to, że nie nos dla tabakiery — a tabakiereczka choćby inkrustowana i złota robi się dla nosa. Samochody siłą rzeczy najlepiej idą po dobrych drogach i temi się najczęściej jeździ — a biedny ludek samochodów nie ma i dróg, a szczególnie mostów porządnych też nie ma. Morał: Masz samochód, jedziesz szosą, nie masz butów — chodzisz boso.

P. WILEJKA.

Zabójca oddał się do dyspozycji sędziego.

Do sędziego śledczego w Wilejce zgłosił się Lach-Gil Eljasz, zam. wieś Kutlary, gm. kurzenieckiej, poszukiwany od dłuższego czasu za zabójstwo gajowego lasów państwowych Kisielewskiego Wiktora we wsi Dowborowo i zeznał, że od dnia 23-go stycznia r. b., t. j. dokonanego zabójstwa ukrywał się w lasach i obecnie dobrowolnie oddaje się do dyspozycji władz. Wymienionego po zaaresztowaniu przekazano do dyspozycji podprok. VIII rew. w Wilejce.

Giełda Warszawska w dniu 12-VIII. b. r.

AKCJE:

Bank Dyskontowy	131,00
Bank Handlowy	7,20—7,00
Bank Polski	144,00—142,00—143,25
Bank Spółek Zarobk.	86,00—87,50
Cukier	5,20
Węgiel	97,00—96,50
Nobel	52,00
Cegielski	43,00
Lilpop	31,50—31,25—31,50
Modrzejów	9,55
Ostrowiec	90,00—89,00
Parowozy	0,78
Pocisk	2,70—2,55
Rudzki	63,00
Starachowice	66,00—65,25—66,00
Zawiercie	38,75—38,50—39,00
Żyrardów	19,50—19,25—19,50
Borkowski	3,50

Papiery procentowe:

5% dolarówka	57.75—58,00
Pożyczka dolarowa	82,50
„ kolejowa	102,50—103,00
„ 5% konwersyjna	62,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
4½% listy zastaw. T-wa Kred. Ziem. złotowe	58,00—57,75
8% warszawskie	77,00—76,75
5% warszawskie	66,50
5% poż. konwers. kolej.	61,00

Waluty i dewizy:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,91	8,89
Holandja	358,53	357,63
Londyn	43,47,5	43,37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,06,5	34,98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,46	172,03
Wiedeń	126,00	125,69
Włochy	48,72	48,63

WILEJKA.

Zabity przez piorun.

Obok wsi Ruskie Sioło został zabity od uderzenia piorunu Dziewiatin Jerzy, lat 45, zam. wieś Drozdy, gm. wojstomskiej.

BIAŁYSTOK.

Wiec w sprawie Sacco i Vanzetti'ego.

W dniu 9 b. m. w lokalu Okr. Komitetu Zw. Zaw. w Białymstoku odbył się z inicjatywy miejscowej PPS wiec w związku ze sprawą anarchistów Sacco i Vanzetti'ego. Po zreferowaniu sprawy przez sekretarza Okr. Kom. PPS Muszyńskiego i przemówieniu w języku polskim i żydowskim Radyszcza zebrani w liczbie około 250 osób przyjęli odczytaną im przez Muszyńskiego rezolucję, protestującą przeciw skazaniu na śmierć wspomnianych anarchistów.

Przyjazd charge d'affaires poselstwa japońskiego.

W dniu 11 b. m. przybył do Białegostoku w imieniu rządu japońskiego charge d'affaires poselstwa japońskiego w Warszawie wraz z sekretarzem tego poselstwa, celem zorjentowania się w stosunkach białostockiego przemysłu włókienniczego i ewentualnego nawiązania z nim kontaktu.

NOWOGRÓDEK.

Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Nowogródku.

Na mocy art. 15 ustawy o organizacji Urzędów Ziemskich z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. 1923 r. Nr. 99 poz. 706) Okręgowy Urząd Ziemski zwołał posiedzenie Okr. Komisji Ziemskie w Nowogródku na dnie 18 i 19 sierpnia 1927 roku.

Tematem obrad Kom. Okr. będą sprawy uwłaszczeniowe, zcaleniowe i sprawy likwidacji serwitutów.

WORNIANY.

Tajna gorzelnia.

W lesie około wsi Tartaki, gm. worniańskiej została wykryta czynna gorzelnia, należąca do Leramowskiego Bronisława i innych, zam. w zaśc. Ropaliszki tejże gminy.

ŚWIĘCIANY.

Kradzieże koni

Z pastwiska w pobliżu wsi Antesory, gm. michałowskiej zostały skradzione przez nieznanych sprawców 3 konie na szkodę Zygasa Adama, Juchniewicza Władysława i Łazowskiej Eleonory, zam. w wymienionej wsi. Poszukiwania zarządzono.

PARAFJANOWO.

Symulacja napadu.

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie rzekomego napadu rabunkowego na Micko Stefanję, wieś Olchówka. gm. parafjanowskiej, dokonanego przez Paczkowskiego Aleksandra, ustaliło, iż żadnego napadu nie było, a również żadnych obrażeń od pobicia.

BRASŁAW.

Pożary.

Dnia 8-go b. m. w m-ku Druji z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny na szkodę Korzeniewskiego Józefa. Ogólne straty 20.000 zł.

— Dnia 5 b. m. w czasie burzy od uderzenia piorunu w zaśc. Kaszliszki gm. dryświackiej na szkodę Piotrowicza Wilhelma spłonęła stodoła i inwentarz martwy na ogólną sumę 9.500 zł.

SPORT.

Piłkarskie mistrzostwo Armji.

Piłkarskie mistrzostwa Armji wchodzą obecnie w okres rozgrywek międzykorpusowych. Wszystkich mistrzów korpusów w kraju podzielono na cztery grupy, a czterej finaliści spotkają się we wrześniu w Warszawie na ostatecznych rozgrywkach o mistrzostwo Armji.

Mistrzowska drużyna DOK I (Warszawa), a mianowicie 21 p.p. wyjeżdża na 20 i 21 bm. do Lublina, celem rozegrania zawodów międzykorpusowych przeciwko mistrzowi DOK II (Lublin) i DOK IV (Łódź). Mistrzem DOK Łódź został 28 p. strz. kan., zaś w finałowej rozgrywce o mistrzostwo DOK II WKS Halerczyk (Równe) pokonał drużynę 8 p. p. leg. 3:0.

Życie żydowskie.

Prasa żydowska o mowie kaliskiej Marszałka Piłsudskiego.

„Hajt" z dn. 11 sierpnia stwierdza, że mowa kaliska Marszałka Piłsudskiego rozległa się po całym kraju, jak piorun. Przemawiać tak mógł tylko człowiek, przeświadczony o swej wyższości nad wszelkiemi intrygami i intryżkami w życiu państwa polskiego. Były to słowa człowieka, posiadającego głęboką świadomość, iż był on głównym twórcą dzieła Niepodległości Polskiej i przekonanego, że i kraj posiada tę głęboką świadomość. Gdyby słowa takie padły z ust innego polityka, to napewno wywołałyby skandal polityczny. Ale w ustach Marszałka Piłsudskiego brzmiały, jak przestroga ze strony człowieka, którego serce pełne jest miłości dla karconych. Istnieją widocznie prawdy, które nie każdy może wypowiadać, nawet gdy każdy je czuje. Aby rzucić krajowi w twarz słowa, które wypowiedział w Kaliszu Marszałek Piłsudski, trzeba było mieć za sobą zakres bohaterstwa i ofiarnego patrjotyzmu Marszałka Piłsudskiego. Słowo o obcych agenturach wypowiadane było mechanicznie w pewnych kołach przy najdrobniejszej okazji. Któż nie zna smaku tego oskarżenia. Wystarczyło, aby Żydzi raz jeden krzyknęli z bólu, już usłyszeli wiecznie nowy zarzut, że pracują „dla zagranicy", że „oczerniają" dobre imię Polski w świecie. Ten „zagraniczny" argument był dla hurra-patrjotów zawsze środkiem dla zagłuszenia własnego i obcego sumienia, które nie zawsze było czyste. Obecnie broń ta została skierowana przeciwko nim i nie przez byle kogo. Był to akt oskarżenia o zakresie historycznym przeciwko tym, którzy biją kapitał w szukaniu przestępstw u innych. Słowa, jak uderzenia młotem, padły o płatnych agentach, noszących „dobrze znane nazwiska" jeszcze niedalekiej przeszłości. Któż to i gdzie są? Może kiedyś nazwiska te będą wydarte archiwom. Jedno jest pewne: nie pod adresem Żydów słowa te były skierowane.

Mowa kaliska powinna na rozum stać się leczniczym zimnym prysznicem na gorące głowy tego obozu, który tak łatwo rzucał i jeszcze rzuca dziś słówka o „zdradzie", sprzedajności i t. d.

Wskrzeszenie starogreckich Olimpjad

Gdy w 1924 roku na Igrzyskach VIII Olimpjady w Paryżu stanęło do walki sportowej około 8 tysięcy zawodników, reprezentujących 45 narodów świata, a prasa przez długi trzechmiesięczny okres rozbrzmiewała raz po raz fanfarami na cześć zwycięzców olimpijskich—opinja publiczna została ostatecznie przekonana o celowości i żywotności idei olimpijskiej.

Lecz niedawno jeszcze, gdyż zaledwie trzydzieści trzy lata temu sytuacja była zgoła odmienna. Gdy w 1894 roku baron Piotr Coubertin zaproponował urządzenie Igrzysk I Olimpjady w 1896 roku w Atenach — myśl jego, poza garstką entuzjastów, nie znalazła zrozumienia. Owczesny rząd grecki sprzeciwił się zawzięcie odbyciu igrzysk w Atenach i dopiero poparcie, jakie udzielił bar. Coubertin'owi grecki następca tronu Konstantyn, późniejszy król—pozwoliło na urzeczywistnienie idei wskrzeszenia igrzysk. O wiele większe zrozumienie znalazła idea w narodzie greckim. W przeciągu dwóch tygodni społeczeństwo subskrybowało 130 tys. drachm na cele Olimpjady zaś bankier aleksandryjski Averoff ofiarował 1 mil. drachm na odnowienie ateńskiego stadjonu.

Ta pierwsza nowożytna Olimpjada trwała zaledwie dni dziesięć, gromadząc około 200 zawodników, reprezentujących 10 narodów.

Powodzenie, jakiem cieszyły się te Igrzyska oraz szeroki oddźwięk, jakie znalazły one w całym świecie zrobiły swoje. Ten sam rząd grecki, który nie chciał przed igrzyskami pozwolić na ich urządzenie—po igrzyskach wystąpił do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z propozycją odbywania igrzysk w Atenach. Naturalnie, iż Komitet na propozycję nie zgodził się. Chodziło mu bowiem o to, aby drogą urządzania igrzysk w coraz to innym państwie, zdobyć dla idei olimpijskiej cały świat.

I rzeczywiście Komitet dopiął swego celu. O honor odbycia igrzysk ubiegają się od końca zeszłego stulecia najpotężniejsze państwa, a na Paryskiej Olimpjadzie reprezentowane były wszystkie pięć części świata, wszelkie rasy i wszystkie odcienie skóry ludzkiej.

KRONIKA.

Sobota **13** sierpnia

Dziś: Hipolita M.
Jutro: Euzebjusza Kapł. M.
Wschód słońca—g. 4 m. 14
Zachód „ g. 19 m. 07

MIEJSKA.

— **Sprawa budowy domów przez Chapmana w Wilnie.** W najbliższych dniach przybędzie do Wilna przedstawiciel amerykańskiego konsorcjum budowlanego Chapmana dla przeprowadzenia wstępnych pertraktacyj z Magistratem m. Wilna w sprawie budowy domów czynszowych. Jak wiadomo, konsorcjum to zabiega już w Warszawie o uzyskanie licencji na wielką akcję budowlaną

— W sprawie **zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki na zasilenie środków obrotowych.** Znaczne zaległości opłat podatkowych i innych należności miejskich z lat ubiegłych, a z drugiej strony normalne w sezonie letnim zmniejszenie wpływów do kasy miejskiej spowodowały w kasie brak dostatecznej ilości gotówki na niezbędne (w granicach budżetu) wydatki bieżące. To też dla uniknięcia trudności w terminowych wypłatach i wydatkach — Magistrat m. Wilna poczyni w najbliższym czasie starania w kierunku zaciągnięcia w jednej z instytucyj kredytowych krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100,000 zł. z tem, że bedzie ona spłacona z pływów do kasy miejskiej w bieżącym jeszcze okresie budżetowym. (s).

Z KOLEI.

— **Przyjazd komisji inspekcyjnej.** Jak już donosiliśmy swego czasu, Ministerstwo Komunikacji, wyłoniło specjalną komisję, której zadaniem jest przeprowadzanie inspekcyj kolonij kolejowych na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej i ewentualne zarządzenie zmian. Wspomniana komisja przybywa do Wilna w początkach przyszłego miesiąca.

Komisja ta, równocześnie ma się zapoznać z warunkami przeładowań na stacjach granicznych, co jest związane z powiększeniem się ruchu przewozowego do Rosji.

Z POCZTY.

— **Odezwa powitalna nowego prezesa Wil. Dyrekcji Poczt i Telegrafów.** Nowy prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Mieczysław Ciemnołoński natychmiast po objęciu urzędowania wydał do podwładnego sobie personelu następującej treści odezwę powitalną;

„Przyjmując urzędowanie witam panów naczelników urzędów i zarządów technicznych i cały personel służby wykonawczej i wzywam wszystkich do wytężonej usilnej pracy.

Jestem przekonany, że przy wysokich zaletach pracowników Wileńskiej Dyrekcji jakimi dotychczas się odznaczali będą osiągnięte jak najlepsze wyniki i to zaufanie, jakiem p. Minister raczył mnie obdarzyć, nie będzie nadwerężone.

Jednocześnie składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy osobiście, drogą pisemną lub telegraficzną złożyli mi powinszowania z powodu nominacji". (s),

— **Uruchomienie agencji pocztowej.** Z dniem 21 lipca br. została uruchomiona agencja pocztowa Bohiń w pow. brasławskim.

Wymianę poczty uskutecznia nowo-uruchomiona agencja z urzędem pocztowym Opsa. (s),

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Wystąpienie robotników budowlanych ze Związków KlasowoZawodowych** Jak nas informują, Związek Robotników Budowlanych zgłosił swe wystąpienie ze Związków Klasowo - Zawodowych, do którego dotychczas należał. (s).

ROZNE.

— **Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne.** Pierwszy rok prowadzenia kursów wykazał, jak dalece ruch spółdzielczy spożywców i pracujący w nim pracownicy, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych szkolnictwa spółdzielczego potrzebują, wreszcie, że kształcenie się i dokształcanie się drogą kursów korespondencyjnych jest najdostępniejszą formą, gdyż nauka sama przychodzi do uczestnika, w postaci wykładów drukowanych, a ćwiczenia odrobione i wysłane przez uczestnika są sprawdzianem, czy dany materjał został należycie zrozumiany i opracowany. Jest to wreszcie najtańszy sposób kształcenia się (80 gr. za wykład z korektą ćwiczeń i portem pocztowem) kursy korespondencyjne są szczególnie dogodne dla ludzi, którzy nie mogą opuścić pracy u siebie na miejscu. A przy tem nauka na kursach korespondencyjnych nie wymaga ściśle określonych dni pracy, ani też godzin, uczestnik w każdej wolnej i dowolnej chwili czasu zdobywa tak potrzebną mu wiedzę.

To też każdy, kto się interesuje ruchem spółdzielczym spożywców, kto wierzy, iż ruch ten jest siłą społeczną zdolną w miarę swego rozwoju zmniejszać drożyznę i bezrobocie, powinien się zapisać na Spółdzielcze Kursa Korespondencyjne, a w pierwszym rzędzie powinni się zapisać pracownicy spółdzielczy, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie spółdzielni.

Program kursów podzielony jest na dwa stopnie, obejmuje przedmioty z zakresu zarówno zagadnień praktycznych jak i teoretycznych.

Przedmioty stopnia I. 1) Spółdzielczość spożywców w Polsce. 2) Przepisy prawne obowiązujące spółdzielnie. 3) Arytmetyka handlowa. 4) Nauka o handlu. 5) Rachunkowość spółdzielni spożywców. 6) Towaroznastwo. 7) Korespondencja. 8) Sztuka sprzedawania.

Przedmioty stopnia II. 1) Stan społeczny spółdzielni spożywców zagranicą. 2) Rachunkowość wielosklepowych spółdzielni i wytwórni. 3) Nauka o handlu (stopień II).

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych, Warszawa, Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej, Grażyny 13.

— **Zjazd wychowańców gimn. Ziemi Kujawskiej we Włocławku.** W dniach 17 i 18 września b. r. odbędzie się I Zjazd Walny wychowańców gimn. Ziemi Kujawskiej (dawnej Szkoły Handlowej, gimnazjum realnego). W drugim dniu zjazdu nastąpi odsłonięcie tablicy, umieszczonej w murach szkolnych ku czci kolegów, poległych w walkach o niepodległość. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Zarząd Koła Wychowańców, Włocławek, Szkolna 6. Inne pisma proszone są o przedruk.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro „Cnota Pana Tosia".

— **Caillavet i Flers.** Zespół Teatru Polskiego od dłuższego czasu przygotowuje świetną komedję niezapomnianej spółki autorskiej Caillaveta i Flersa p. t. „Papa".

— Premjera w środę.

Radjo.

SOBOTA 13 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego. Henryka Zelska (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.).
19.15. Rozmaitości.
20.15. Koncert wieczorny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, A. Rakowiecki (śpiew), M. Robakowa (akomp.) i inni.
F. Chopin: Polonez As-dur. K. Komzak: Potpourri: „Wiedeń w nocy" wykona orkiestra. J. Bach: Przebudzenie się wiosny wykona orkiestra. a) K. Donizetti: Arja z op. „Favorita", b) U. Giordano: „Mrok w koło mnie" wykona A. Rakowiecki. H. Litolff: Uwertura „Robespierre" wykona orkiestra. Śpiew (sopran). M. Moszkowski: Tańce hiszpańskie 2 i 5 wykona orkiestra.
22.00. Komunikaty, sygnał czasu, nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Liczba amatorów polskich.

Według danych statystycznych, Min. Poczt i Telegrafów, z końcem czerwca r. b. Polska posiadała 88.990 zarejestrowanych radjosłuchaczy, z czego 48.000 zarejestrowało się w 1926 r., zaś reszta przypada na rok bieżący. Jak więc wynika z tego zestawienia, liczba radjoamatorów podwoiła się prawie w ciągu jednego półrocza.

W 8 minut naokoło świata.

„United Press" wydała bankiet dla 600 dziennikarzy w Columbji w Stanie Missuri. Na bankiecie tym postanowiono zrobić eksperyment szybkości, z jaką dana wiadomość może obiec kulę ziemską. Wysłano więc drogą kablową z marszrutą naokoła świata: Columbja—Nev-York—Londyn—Moskwa—Szanghaj—San Francisco — Columbja. Uczestnicy bankietu otrzymali tą drogą swoją depeszę w ciągu 8 minut z powrotem.

Na wileńskim bruku.

— **Okradzenie urzędu pocztowego.** Nocy wczorajszej niewykryci dotychczas sprawcy za pomocą włamania do urzędu pocztowego Wilno 5 (ul. Kalwaryjska) dokonali kradzieży pieniędzy i znaczków pocztowych na sumę dotychczas ściśle jeszcze nie ustalona.

— **Tajna fabryka papierosów.** Przez funkcjonarjusza P. P. I komisarjatu przy ul. Piłsudskiego 6, w lokalu Mirskiego Rachmiela została wykryta potajemna fabrykacja papierosów wyrabianych z tytoniu łotewskiego.

— **Mąż zginął.** Klara Franka zam. Nowogródzka 28, zameldowała policji o zaginięciu swego męża Stanisława, który w dniu 2 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzono.

— **Przytrzymanie złodzieja.** Przez wywiadowców Urzędu Śledczego został zatrzymany zawodowy złodziej, niedawno zwolniony po odbyciu kary Krasiński Ludwik, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży przy ul. Jasnej 42, na szkodę Kseni Rajewej.

— **Kradzieże chustek i pończoch.** Marii Romaniuk zam. Niemiecka 4, skradziono chustki wart. 5 zł. przez Marję Szeskies zam. Filarecka 41, którą zatrzymano. Chustkę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Morduch Wilenkier zam. Jatkowa 15, zameldował policji o kradzieży kilku par pończoch wart. 6 zł. przez Jana i Józefa Stryzenów zam. we wsi Murowanka, gm. szumskiej, których zatrzymano. Pończochy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Z sądów

Sędziowie śledczy do spraw wyjątkowych.

W Nr. 69 „Dziennika Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta z mocą ustawy, na zasadzie którego w siedzibach Sądów Apelacyjnych mogą być ustanowieni sędziowie śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia. Miejscowości, w których tacy sędziowie mają być ustanowieni, i ich liczbę oznacza rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

Sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra sprawiedliwości, z pośród osób, które przynajmniej przez lat pięć zajmowały stanowiska sędziowskie lub prokuratorskie.

Sędziowie ci pod względem stanowiska służbowego, a w szczególności nadzoru, odpowiedzialności dyscyplinarnej i uposażenia, są zrównani z sędziami Sądu Apelacyjnego ich siedziby.

Sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia przeprowadza śledztwo (dochodzenie) na zasadach obowiązujących właściwego sędziego śledczego; jest władny przedsiębrać poszczególne czynności na całym obszarze państwa w trybie ustawy postępowania karnego, według której prowadzi całość śledztwa (dochodzenia); może także żądać od właściwych sędziów śledczych (sądów) wykonania poszczególnych czynności lub zadań.

Decyzje (postanowienia) sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia ulegają zaskarżeniu do Sądu Okręgowego w siedzibie tegoż sędziego.

Popierajcie przemysł krajowy!

Ruch wydawniczy.

„Sprawy Narodowościowe".

Wyszedł z druku nr. 3 „Spraw narodowościowych" organ Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Na treść numeru złożyły się następujące artykuły: Leon Wasilewski: Istotna liczba Ukraińców w Polsce; Zygmunt Stoliński; Szkolnictwo niemieckie w Polsce; Tadeusz Katelbach: Pojęcie narodu jako wspólnoty kulturalnej.

Pozatem numer zawiera bogatą kronikę, obejmującą następujące działy: Mniejszości narodowe w Polsce.—Kwestje narodowościowe poza Polską. — Sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym. — Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.—Recenzje.—Bibljografja.

Redakcja i Administracja „Spraw Narodowościowych" mieści się w lokalu Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, ul. Jasna 19 (II p.); godziny przyjęć 11—13 codziennie prócz świąt i poniedziałków. Cena pojed. egz. 2 zł., prenumerata rocznie 10 zł. Konto czekowe P. K. O. nr. 14595.

Rozmaitości.

Spirytystyczna kuracja.

W Londynie toczy się obecnie oryginalny proces „spirytystyczny".

Chodzi w nim o zmarłego przed kilkunastu laty lekarza dr. Beale, który dzięki sprytowi dwu starych panien, miss Harvey i miss Hilton, miał o wiele większą praktykę po śmierci, niż za życia Dowcipne niewiasty założyły w Londynie sanatorjum i wmawiały w swoich pacjentów, że naczelnym i wyłącznym lekarzem ich zakładu jest... duch dr. Beale, który za pośrednictwem miss Hervey stawia djagnozy i przepisuje recepty. Oczywiście kuracja taka kosztowała bajońskie sumy i trwała zazwyczaj w nieskończoność.

Wykrycie sanatorjum, doskonale zakonspirowanego, nastąpiło w zabawnych okolicznościach za sprawą jednego z dziennikarzy.

Po dłuższych staraniach udało mu się dostać do tajemniczego zakładu. Niebawem wprowadzono go do małego gabinetu, tu miss Harvey ujęła go za rękę i wkrótce rozległ się gruby głos:

— Jest pan chory na zwapnienie żył, pozatem ma pan poważną wadę serca. Musi leczyć się w sanatorjum przez 7 miesięcy.

— Nie pragnę się leczyć, chcę tylko zrobić z panem wywiad — odparł dziennikarz.

Zaniepokojony widocznie lekarz astralny zastanawiał się chwilę, wreszcie rzekł:

— Służę panu, choć z pewnością jako materjalista, nie zrozumie pan mych słów.

— Proszę mi powiedzieć, ile mam pieniędzy w kieszeni?

— Nie jestem sztukmistrzem z variete—odparł oburzony duch.

— Jeżeli pan będzie mówił w tym tonie, przestanę odpowiadać.

— Kiedy pan umarł?

— W krajach astralnych pojęcie czasu jest nieznane.

— Czy są pieniądze w państwie astralnem?

— Bogu dzięki, nie.

— A dlaczego pobiera pan po 2 gwineje za poradę?

— Z pieniędzy tych utrzymuje miss Harvey ubogich pacjentów.

— A czy może mi pan udowodnić, że pan jest lekarzem, a nie oszustem?

Tu duch rozgniewał się nie na żarty. Sytuacja stała się wielce naprężona i dziennikarz musiał salwować się ucieczką, aby nie wpaść w szpony rozjuszonej kobiety.

Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Sensacje niepolityczne.

Choroba wywołana ukąszeniem szczura.

Przed miesiącem w pewnej małej miejscowości Austrji Dolnej zachorował 14-letni chłopak wśród niezwykłych objawów:

Pojawiła się silna gorączka, która po kilku dniach ustąpiła, aby się wkrótce znów powtórzyć i zniknąć. Te kolejne zmiany gorączki i jej znikania spowodowały zawezwanie lekarzy. Przypuszczano, że jest to wypadek malarji lub tyfusu, jednak badanie nie wykazało charakterystycznego dla tych chorób powiększenia wątroby. Ponieważ wystąpiły obrzmienia gruczołów limfatycznych, pacjenta oddano do słynnej kliniki Eiselsberga w Wiedniu, by zbadać istotę tajemniczej choroby.

Chłopak wychudł zupełnie, był blady i wyczerpany, przyczem skarżył się na bóle w mięśniach i stawach, oraz na przewrażliwość skóry. Gorączka powtarzała się wciąż w odstępach kilkudniowych, a towarzyszyła jej wysypka, wraz z nią znikająca.

Jak stwierdzono chłopaka na 10 dni przed zachorowaniem ugryzł w nogę szczur.

Rana ta wkrótce się zagoiła i nie zwracano na nią uwagi. Oczywistem się stało, że choroba była wynikiem tego ukąszenia. W jakiś niewiadomy sposób dostał się do Europy szczur zagrożony chorobą t. zw. „sodoku", japońska febra szczura, która jak nazwa wskazuje, znana jest głównie w Japonji.

W Europie wypadek „sodoku" obserwowano po raz pierwszy pod koniec 19 wieku w miastach portowych, dokąd chorobę tę zawlokły szczury okrętowe. Pierwszy raz w niewyjaśniony sposób zdarza się ona w centrum Europy. Wywołuje ją t. zw. skrętek „ukąszenia szczurzego" (spirochaete morsus muris), bardzo podobny do skrętka syfilitycznego (spirochaete pallida). Rozpoznawszy chorobę lekarze twierdzą, że da się ona uleczyć jedną injekcją salwarsanu.

Wykrycie tajemniczego skarbca w Budapeszcie.

W Budapeszcie rozeszły się w ostatnich dniach fantastyczne pogłoski, podobne raczej do jakiegoś niewiarygodnego romansu, niż do rzeczywistości. Ludzie opowiadają całe legendy na temat wykrycia podziemnego tunelu, który rzekomo przed 150 laty miał służyć początkowo jako skarbiec, następnie zaś w czasie walk wolnościowych w r. 1848, jako miejsce schronienia dla prześladowanych patrjotów.

Realną podstawę do wszystkich tych fantastycznych wiadomości, dało wykrycie głębokiego jakoby szybu pod starym budynkiem przy Laudongasse, który został świeżo zburzony, ponieważ komisja budowlana od roku już przewidywała niebezpieczeństwo zawalenia się tej starej budowli. Był to dom, którego historja sięgała 1780 r., a który swym antycznym wyglądem stanowił zabawny kontrast z nowoczesną dzielnicą. W czasie demolowania budynku natrafiono na głęboki tunel, którego cele nie zostały dotąd wyjaśnione.

Kilku robotników przy pomocy grubej liny, spuściło się w dół tunelu, w którym odkryli 3 worki, zawierające stare monety z r.1830, przeważnie z bronzu, o nieznacznej wartości. Wykrycie to wystarczyło na podniecenie ciekawości robotników i dało pole do snucia fantazji na temat znalezienia przy Laudongasse starego „skarbca", który przez całe zgórą stulecie ukryty był przed okiem i wiadomością ogółu. Robotnicy z ciekawością i zapałem prowadzili dalsze poszukiwania, w czasie których natrafili znowu na znaczną liczbę monet i na trzy stare granaty.

Postawiono sobie pytanie, jakim sposobem ten „skarb", składający się ze starych monet i z granatów, dostał się w to ukrycie? Ustalono, że dom należał ongiś do generała Laudona, od którego nazwiska przezwaną została ulica. Generał ów brał udział w wojnie przeciwko Turkom i Polakom, a odznaczył się szczególnie przy oblężeniu Gdańska. W czasie wojny 7-letniej posiadał on rangę pułkownika, w czasie zaś wojny tureckiej w r. 1789, Józef II nadał mu stopień generała.

W czasie walk wolnościowych w r. 1848, tunel służył za kryjówkę nietyle dla prześladowanych patrjotów, ile dla rozmaitych rewolucyjnych druków i odezw, którym groziła konfiskata. Nie jest wykluczonem, że owe „tajemnicze" worki z monetami i 3 granaty, pochodzą z tego właśnie okresu.

W każdym razie odkrycie dokonane w Budapeszcie wywołało wielką sensację, a rozmaici „ochotnicy" całemi godzinami „tkwią" przy Laudongasse, marząc o złotych monetach, które przypuszczalnie mogłyby się znajdować w głębi tunelu... Robotnicy jednak, którzy pierwsi dokonali odkrycia, nie dopuszczają nikogo do współpracy i sami prowadzą niestrudzenie dalsze badania tego rzekomego „tajemniczego skarbca".

KONKURS

na posadę kierownika Państwowego Szpitala Powiatowego (50 łóżek) w m. Wilejce województwa wileńskiego.

Uposażenie według IX stopnia służbowego tabeli stanowisk urzędników państwowych; służba na podstawie umowy (kontraktu), ponadto mieszkanie, opał, oświetlenie i utrzymanie dla jednej osoby.

Od kandydata wymagana jest gruntowna znajomość chirurgji i położnictwa oprócz praktyki w zakresie innych gałęzi nauki lekarskiej

Reflektant winien złożyć na imię wojewody wileńskiego:

1) podanie,
2) dyplom lekarski,
3) świadectwo z ubiegłych lat służby, ewentualnie praktyki szpitalnej,
4) dowód obywatelstwa polskiego
(wszystkie wymienione dokumenty w odpisach).
5) Własnorecznie napisany życiorys.

Termin składania podań upływa w dniu 20-go września r. b.

Wilno, 10. VIII. 27 r.

Za WOJEWODĘ dr. M. Kozłowski
naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego.
5027/1193/VI.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w z. A. Faranowski.